

# Gimzетка



Nr 71

Lato 2017r.

|                                                      |         |
|------------------------------------------------------|---------|
| Temat nie jest najważniejszy                         | Str.2   |
| Nasze recenzje                                       | Str.3   |
| Egzamin już za nami                                  | Str.4   |
| Okiem absolwenta                                     | Str.5-6 |
| „Życie składa się z przywitań i pożegnań”            | Str.7-8 |
| Sukces Magdy na Festiwalu                            | Str. 9  |
| O polsko-niemieckiej przyjaźni                       | Str.10  |
| Wiosenne odnowienie lasu<br>Wycieczka Pratulín-Kodeň | Str.11  |
| Piknik ekologiczny                                   | Str.12  |
| Zdrowie, sprawność, aktywność                        | Str.13  |

Praca plastyczna,  
Julia Okońska, I b



# Temat nie jest najważniejszy

Polska Akademia Nauk w ramach projektu "Debaty oksfordzkie do szkoły" wytypowała do udziału w niej młodzież z powiatu włodawskiego. Włodawa była jedną z czterech miejscowości, w której przeprowadzone zostały debaty oksfordzkie angażujące uczniów i nauczycieli.

18 maja nasi uczniowie po raz pierwszy wzięli udział w debacie oksfordzkiej. Uczestniczyły w niej dwie drużyny z Dyskusyjnych Klubów Książki, działających przy Bibliotece w Hańsku pod opieką Agnieszki Wróbel oraz przy Bibliotece we Włodawie. Nasi uczniowie: Katarzyna Hasioli, Aleksandra Budner, Weronika Ćwir oraz Michał Sobiecki reprezentowali w debacie grupę opozycji. Od samego wejścia na salę dało się wyczuć dreszczyk napięcia oraz lekki stres. Gdy zobaczyliśmy naszych rywali, nie mieliśmy żadnych



obaw, lecz gdy tylko rozpoczęła się próba generalna dziewczyny z przeciwnego „obożu” pokazały na co je stać. Przyznam, że zrobiły na nas wrażenie, lecz mimo wszystko nie poddawaliśmy się i dzielnie walczyliśmy do końca. Po godzinie nieustannej potyczki słownej dobrnęliśmy do końca. Podczas oczekiwania na wyniki siedzieliśmy jak na szpilkach. Wreszcie nastał ten wyczekiwany przez wszystkich moment, w którym wszystko miało się okazać. Kto wygrał, a kto przegrał? Odpowiedź jest już chyba przez nas wszystkich dobrze znana. Wygrać mogli jedynie najlepsi—UCZNIOWIE Z DUBECZNA! **Weronika Ćwir i Aleksandra Budner, III a**



W piątek, 2 czerwca 2017r. w naszej szkole odbyła się niezwykła akcja czytelnicza. Przedstawicielka Biblioteki w Hańsku przedstawiła nam prezentację, z której mogliśmy się dowiedzieć ile procent Polaków czyta książki. Wyniki wydały nam się wręcz niewiarygodne, więc tym bardziej taka akcja spotkała się z zainteresowaniem. Okazało się, że mimo wieku gimnazjalnego potrafiliśmy bawić się z książką jak małe dzieci. Pani Madziar przeczytała nam opowiadanie z morałem, a Pani Wołoszun zaprezentowała opowiadanie, które „sami napisaliśmy”. Spotkanie zakończyło się bardzo miłym akcentem. Na kocykach wspólnie czytaliśmy swoje ulubione książki. To była bardzo miła akcja, która pokazała niektórym z nas, że książka „nie gryzie”. **Kornela Konieczna, II a**





# Nasze recenzje

Śmierć to bardzo trudny i delikatny temat, a jednak wielu pisarzy decyduje się uczynić go motywem przewodnim swojej książki. John Green należy właśnie do tej grupy i w 2012 roku spod jego pióra wyszła powieść pt. „Gwiazd naszych wina”. Książka ta została zekranizowana już 2 lata później i cieszy się ogromną popularnością wśród nastolatków. Reżyserii podjął się Josh Boone,

a scenariusz napisali Scott Neustadter oraz Michael H. Weber. Odtwórcami głównych ról są Shailene Woodley (Hazel) oraz Ansel Elgort (Augustus).

Film przedstawia historię dwojga nastolatków, którzy zmagają się z chorobą nowotworową. Ich dni są policzone, a jednak mimo wszystko starają się normalnie funkcjonować.

Najważniejsze wydarzenia skupiają się właśnie na nich. Ona, szesnastoletnia dziewczyna chorująca na raka tarczycy, której życie już niejednokrotnie stało na krawędzi. On, siedemnastolatek zmagający się z kostniakiem mięśniakiem, który najpierw odebrał mu nogę, a później życie. Poznali się na spotkaniu grupy wsparcia, po którym już nic nie było takie same. Jak można się domyśleć zakochali się w sobie od pierwszego wejrzenia. Łączą ich podobne przeżycia, chęć bycia kimś wyjątkowym, a przede wszystkim wielka miłość. Korzystają z każdej wspólnie spędzonej chwili, bo wiedzą, że nie zostało im ich zbyt wiele.

Adaptacja zadziwia bardzo dobrym odwzorowaniem książki, jednak możemy dostrzec małe różnice. Widnieją one głównie w wyglądzie postaci. Główny bohater- Augustus w filmie jest blondynem, zaś w książce z pewnością nim nie był. Większą niespodzianką będziemy mieli porównując wygląd Issac’a. W filmie widzimy przystojnego chłopaka u którego na pierwszy rzut oka nie widać skutków choroby. W książce zaś natykamy na chłopaka w okularach z bardzo grubymi szklami przez które od razu można dostrzec jego szklane oko. Różnice nie są jednak tak rażące jak w innych adaptacjach i wiele osób nawet nie zwraca na nie uwagi.

Reżyseria pozwala nam wczuć się w sytuację bohaterów przez co niejednokrotnie polecały mi ły. Szczególną uwagę zwraca realizm w grze aktorskiej. Bohaterowie wczuli się w swoje role do tego stopnia, że przez chwilę naprawdę myślałam, że z tą chorobą zmagają się na co dzień.

Sceneria filmu jest dosyć prosta i oczywista. Większość wydarzeń rozgrywa się w rodzinnym domu Hazel oraz szpitalu. Dzięki temu jeszcze bardziej odczuwamy realizm przedstawianej historii.

Dodatkowo muzyka pomaga stworzyć odpowiedni nastrój oraz zbudować klimat. Pobudza zmysł słuchu, pozwala zrozumieć film oraz przeżywać go razem z jego bohaterami.

Jest to jeden z lepszych filmów, które widziałam. Od początku do samego końca pozostawiał odbiorcę w niepewności. Uważam, że reżyser podołał zadaniu i przedstawił wspaniałą ekranizację. Film dał mi dużo do myślenia i z pewnością na długo pozostanie w mojej pamięci.

**Maja Prill, II b**

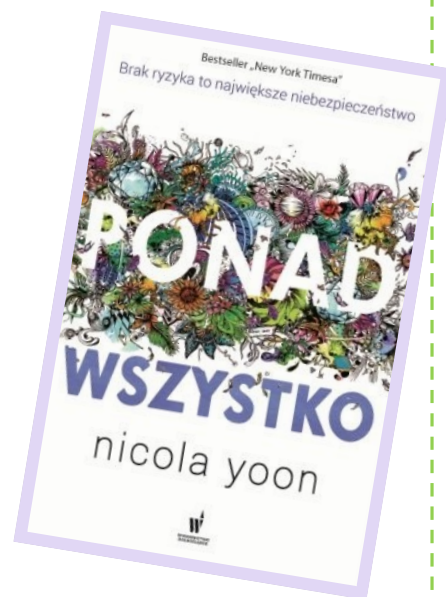
Spróbuj wyobrazić sobie, że od dziecka jesteś w czterech ścianach swojego domu. Nie wiesz jak wygląda świat. Nigdy nie ulepiłeś bałwana, nie wyszedłeś ze znajomymi do kina, a świat możesz poznać tylko i wyłącznie dzięki filmom i książkom. Ta wizyta jest dziwna, nie mam racji?

W takiej sytuacji jest główna bohaterka powieści „Ponad wszystko” Nicoli Yooh, nastoletniej Maddy. Zaledwie kilka miesięcy po urodzeniu wykryto u niej „alergie na cały świat”, czyli HIV. Wszystkie pomieszczenia w domu muszą być sterylne, a nawet sekundowy kontakt ze światem może skończyć się dla niej śmiercią. Dlatego dni Maddy wyglądają identycznie: spędza czas ze swoją mamą i pielęgniarką, czyta dużo książek oraz gra w scrabble. Jednak pewnego dnia do domu obok

wprowadzają się nowi sąsiedzi a wśród nich Olly, rówieśnik Maddy. Od tego momentu życie dziewczyny przewraca się do góry nogami

Przy tej książce w jednym momencie będziesz się uśmiechać, a w drugim wylewać łzy. Opowieść o kłamstwie, miłości i szczęściu. Jest to książka warta przeczytania i polecenia.

**Julia Gałaska, IIb**





# Egzamin już za nami

W końcu. Dwa słowa które każdemu z nas przychodzą na myśl. 3 lata stresu i już po wszystkim. Jak było? Ciężko powiedzieć. Pierwszy dzień- historia, vos i polski. Rozprawka- forma pisemna, której większość z nas się obawiała i co!! Była. Pomimo tego, temat marzenie. Dosłownie. Historia nie była zaskoczeniem, dużo zadań P/F. Drugi dzień, dla typowego humana najgorszy. No właśnie dla mnie był. Przyroda o k r o p n a. Gdybym nie spanikowała, zmieniając odpowiedzi w ostatniej chwili, mogło by być bardzo dobrze, a jak będzie, można się domyślić. Co do matematyki- nie było źle. Trzeci i ostatni dzień. Według mnie jeden z łatwiejszych. Różnica między próbnymi była kolosalna. Na naszą korzyść. Co więcej, jedyne co możemy teraz zrobić to życzyć powodzenia kolejnemu rocznikowi. Nie stresujcie się i co najważniejsze pamiętajcie, że pierwsza myśli zawsze jest tą najlepszą.

**Aleksandra Struska, IIIa**



Dziwne jest to uczucie kiedy wchodzisz do szkoły i wiesz, że już nikt nie będzie powtarzał „Już tylko trzy tygodnie do egzaminów, weźcie się wreszcie za naukę” - dziwne, wspaniałe, ale tak odrobinę będzie mu tego brakować. A jak testy? Standardowa odpowiedź „w czerwcu zobaczymy”. Przez trzy dni w powietrzu unosił się stresik, jednak większość nas bardziej denerwowała się we wrześniu niż kilka dni przed testami. Egzaminami egzaminami a wyglądać jakoś trzeba, do tego ta zmienna pogoda - ale daliśmy radę i każdy był elegancki. Teraz „tylko” wybór szkoły i welcome to holidays.

**Martyna Jaworska**



Już po egzaminach... Cały stres i nerwy, które zjadły moje wnętrze uwolnił się przed testami. Nie wiem czy było to dobre, ponieważ brak stresu = brak nauki = brak powtarzania = brak wiedzy. To bardzo dziwne, że we wrześniu stresowałam się bardziej niż w dniu egzaminów. Choć presja wywarta przez wszelakie media, odbiła na mnie swoje piętno we wtorkowy wieczór. Spowodowało to, że pod moją poduszką znajdowało się wiele książek, z których wiedza miała przyjść do mojej głowy podczas snu.

**Klaudia Pawlik IIIa**

Egzaminy gimnazjalne już za nami. Dla niektórych najcięższe trzy dni w całym gimnazjum. Pierwszy dzień minął chilloutowo. Pisaliśmy historię, vos i polski. Wszystko było spoko, gdy doszliśmy do ostatniego zadania- ROZPRAWKI!!! Temat z pozoru oczywisty, można było jednak popłynąć na argumentach. Największą katorgą był jednak drugi dzień egzaminów. Dla mnie najtrudniejsze przedmioty: biologia chemia fizyka i matma. Testy, testy i po...

**Jakub Korszun III b**

Tydzień przed egzaminami, niektórzy trzecioklasiści odczuwając presję zaczęli się w końcu uczyć. Ja jako jedna z tych, która podjęła próbę powtórzenia 3 lat w tydzień, wygrzebałam książki z wcześniejszych klas. Niestety znudziła mi się nauka w dwa dni i stwierdziłam, że „co będzie to będzie”. Moją zasadą na testy było, że „może i nic ciekawego nie napiszę, ale chociaż będę ładnie wyglądać”. Byłam przekonana, że tylko Bóg mi może pomóc i modliłam się za pomyślność testów. W pierwszym dniu stres był ogromny, lecz z każdym następnym podchodziłam do tego luźniej. Dla mnie matematyka okazała się najgorsza, a pozostałe części raczej nie sprawiły mi większych trudności.

**Patrycja Tokarska,**

Już po egzaminach, wreszcie mija cały ten stres oraz ciśnienie na „ucz się, zaraz są testy”. Teraz pozostaje nam czekać na wyniki - kolejny stres.

**Weronika Ćwir III a**





# Okiem absolwenta

Trzy lata w gimnazjum mijają niezwykle szybko i czasami na zawsze tracimy już kontakt z absolwentami. Dlatego, gdy pojawiła się taka okazja, przeprowadziłam wywiad z Darią Groszek, moją ciocią oraz absolwentką GP w Dubecznie na temat "Jak to jest być emigrantką?"

**Kornelia Konieczna:** Chciałabym porozmawiać z Tobą o tym, jak to jest żyć poza swoją ojczyzną. Opowiedz jak wygląda twoja "przygoda" z emigracją. Jakie były początki? Kiedy i dlaczego opuściłaś Polskę? Dokąd wyjechałaś?

**Daria Groszek:** Polskę opuściłam w 2012 roku. Początkowo wyjechałam do Holandii i spędziłam tam kilka miesięcy. Pracowałam m.in. przy sadzeniu tulipanów. Kiedy tam praca się skończyła, moja siostra Beata zaproponowała mi przyjazd do UK i pracę przy sprzątaniu akademików. Oczywiście się zgodziłam, wizja obcego kraju z rodzeństwem u boku była zachęcająca. Życie w Anglii zaczęłam od sprzątania wspomnianych wcześniej akademików, trwało to kilka miesięcy, w tym okresie zwiedziłam Walię i kilka większych angielskich miast, aż wreszcie na stałe osiedliłam się w Manchesterze. Żyję tu już 4 lata i 6 miesięcy. Nawet nie wiem kiedy te lata minęły. Początki emigracji były dla mnie łatwiejsze niż dla większości ludzi. Przyjechałam do siostry i brata, więc nie musiałam szukać mieszkania ani żyć "na pokój" z obcymi ludźmi. A co do pracy, to też mogłam na nich liczyć, wiedzieli gdzie pójść i do kogo się zwrócić.

**KK:** Jakie są różnice w życiu w Polsce od życia w Wielkiej Brytanii?

**DG:** Życie w Wielkiej Brytanii? Całkowicie różni się od

życia w Polsce; jest tańsze, zarobki lepsze (ludzie nie żyją od pierwszego do pierwszego), firmy dają szansę rozwoju zawodowego, a nawet opłacają edukację.

**KK:** Jak często odwiedzasz rodzinę w Polsce? Czego najbardziej brakuje Ci kiedy jesteś poza ojczyzną?

**DG:** Rodzinę odwiedzam dwa razy w roku: na wakacje i Święta Bożego Narodzenia, których nie wyobrażam sobie spędzać w UK. Chociaż jest tu wielu Polaków, brakuje jednak klimatu jaki panuje w Polsce. Najbardziej brakuje mi oczywiście rodziny, tęsknię za nimi wszystkimi, a do urlopu odliczam każdy dzień.

**KK:** Możesz wymienić dwie zalety i dwie wady mieszkania w Anglii?

**DG:** Zalety: pomimo tego, że mam prawie 26 lat, edukację mam za darmo, nie muszę płacić za szkołę, a przez cały okres roku szkolnego dostaje bilet na wszystkie autobusy i mnóstwo innych zniżek; moja firma finansuje mi przeróżne kursy i mój rozwój zawodowy.

Wady: Pogoda. Trzeba się naprawdę do niej przyzwyczaić, ja nadal jakoś nie mogę... Jest tutaj przeważnie jesienno, szaro, deszczowo i wietrznie. Fakt, zdarzają się słoneczne dni, ale to bardzo rzadko. Poza tym ostatnio wszystko się kręci wokół Brexitu, więc jest dużo antypolskich zachowań.

**KK:** Jaką radę dałabyś osobie, która zamierza zamieszkać w Zjednoczonym Królestwie?

**DG:** Żeby szukać przyjaciół wśród innych imigrantów. Mam na myśli to, że częściej zdarza się, że Polak Polakowi wilkiem, nie przyjacielem...

**KK:** Ostatnie pytanie z mojej strony. Czy chciałabyś kiedyś wrócić do Polski, czy może wolałabyś osiedlić się na stałe w Manchesterze?

**DG:** Chciałabym wrócić. Kiedyś.

**KK:** Bardzo dziękuję za udzielenie odpowiedzi na moje pytania.

**Kornelia Konieczna, II a**



**Daria Groszek z czasów gimnazjalnych**



**Miłosz Mazurek, III b**



**Julia Okońska, I b**



# Okiem absolwenta cz.2

Mając 13 lat nie śmiałam przypuszczać, że jedno z najlepszych wspomnień mojego życia zostaną w szkole - konkretniej w pobliskim Gimnazjum w Dubecznie.

Dzisiaj ze szczerą chęcią przeszłabym tą samą drogą, spotykając tych samych ludzi i te szczerze twarze nauczycieli. Moim zdaniem, to nie jest zwykła szkoła lecz taka, do której uczeń idzie z przyjemnością, aby zdobyć kolejne doświadczenia czy wiedzę. Tak naprawdę każdy uczęszczający do niej, przeżył tam swój pierwszy, jakże w ów czas poważny, konflikt z kolegą czy koleżanką, który rozwiązywał z gronem pedagogicznym tak jak z rodzicami - od podstaw.



**Julia Okońska, I b**

Będąc w tej niewielkiej szkole czułam się niemalże jak w domu. Wszyscy byli mi dobrze znani, a nauczyciele zawsze chętnie nawiązywali rozmowę podczas przerw czy też poza szkołą. Nikt nie siedział na lekcjach obgryzając ze strachu paznokcie, ponieważ atmosfera zawsze była przyjemna. Przez całe 3 lata uczęszczania tam, nie spotkałam się z aktem poniżenia ucznia przez nauczyciela, czy gróźb „nie zdasz” - takie sytuacje nigdy tam nie gościły.

Nie można jednak powiedzieć, że nauka w gimnazjum to sielanka. Nauczyciele mieli duże wymagania w stosunku do nas a poprzeczka ciągle była podnoszona. Nie było to oczywiście nic nowego bo już samo regularne uczestnictwo w lekcjach pozwalało zdobyć pozytywne stopnie. Lekcje prowadzone były zawsze z takim samym zaangażowaniem ze strony nauczycieli jak i uczniów, a już samo to, że nauczyciel potrafił ciekawie mówić w danej dziedzinie było połową sukcesu. Dużo wiedzy, którą przekazano mi w tej szkole niejednokrotnie wykorzystywałam w liceum, co ułatwiało mi pracę.

Dzisiaj wiem, że wszystkie duże placówki edukujące młodych ludzi, nie mają w sobie takiej magii jak nasze gimnazjum. W nich nauczyciele nie są w stanie zapamiętać imion uczniów, a uczniowie z kolei przechodzą obok siebie obojętnie nic o sobie nie wiedząc. U nas wigilia wyglądała jak w domu, dzieliliśmy się opłatkiem i śpiewaliśmy kolędy. Jedyne łzy, które wylałam to wtedy, kiedy moja przygoda z tą szkołą dobiegła końca.

Nikt nie chciał odchodzić, ponieważ wszyscy byli zżyci ze sobą.

W ciągu tych kilku lat po ukończeniu gimnazjum, nie straciłam kontaktu z nauczycielami. Zawsze oczekują przyjscia byłych uczniów, interesują się ich losem, zapraszają do rozmowy i dziękują za to, że pamiętamy o nich. Ile razy bym tam nie gościła zawsze jestem witana z wielką radością. Zawsze wracam tam chętnie, ponieważ utkwilo w tych murach dużo wspomnień a ja nadal czuję się częścią, która tworzy tę szkołę. Ponadto wiem, że zawsze można liczyć na pomoc tych nauczycieli - nawet gdy już nie jest się ich uczniami. Nigdy nie zostałam zignorowana prosząc o pomoc. Mam wrażenie, że mimo tego, że ja i inni rówieśnicy jesteśmy absolwentami, nauczyciele wkładają tyle samo starań aby nam pomóc jak wtedy, gdy byliśmy gimnazjalistami. Nie mam złych wspomnień związanych z Gimnazjum w Dubecznie, wyniosłam z niego wiele doświadczeń, uczyłam się jak żyć i jak nie zagubić w życiu. Gdybym mogła, wróciłabym tam ponownie.

**Marlena Onyszko, absolwentka**



**Pękała Luiza, Ia**



**Wiktoria Połodziuk, Ia**



# Życie składa się z przywitań i pożegnań

Nadchodzi chwila, której wyczekiwali już od pierwszych dni roku szkolnego. Koniec roku szkolnego to dla nich koniec gimnazjum. Większość z nich myśli, że jest już daleko stąd. Co czują? Co myślą? Jak będą wspominać kolegów, nauczycieli? Trzecioklasiści o latach spędzonych w murach tej szkoły. „Życie składa się z przywitań i pożegnań”- Wiktor Hugo.



Trzy lata minęły w oka mgnieniu. Jeszcze niedawno prerażeni wyzwaniem jakie nam rzuciła ta szkoła, rozpoczęliśmy w niej naukę. A teraz? Nadszedł czas, aby z wielkim żalem opuścić mury gimnazjum i rozpocząć nową „przygodę” gdzie indziej. Na pewno ciężko będzie rozstać się z przyjaciółmi, nauczycielami... Jestem pewna, że wielu z nas z ogromną przyjemnością będzie wspominać te trzy lata. Drodzy młodsi koledzy i koleżanki z pewnością nie czujecie jeszcze tego „przywiązania” do naszej szkoły, lecz uwierzcie, za rok lub dwa to wy z ogromnym smutkiem będziecie odchodzić z tej szkoły, bo wbrew wszystkiemu szkoła to nasz drugi dom.

**Budner Aleksandria kl.III, „a”**

Prawie trzy lata temu, przekroczyłam progi naszej szkoły. Pierwsze dni były trudne, wiadomo- nowe miejsce, nowi koledzy, nowi nauczyciele, nowe wszystko. Jednak od samego początku czułam, że panuje tu miła, rodzinna atmosfera. Po tych trzech latach, czuję jakbym opuszczała swój drugi, rodzinny dom. Spędziłam tu wiele wspaniałych chwil, które będę wspominać przez długie lata. Cieszę się że wreszcie wyruszam w wielki świat, swoje małe „dorosłe” życie. Przez dalszą wędrówkę w moim sercu pozostanie gimnazjum w Dubecznie.

**Ćwir Weronika kl.III, „a”**

Mój pobyt w gimnazjum dobiega końca. Były to trzy lata bardzo ciężkie i wyczerpujące, zarówno fizycznie (za co dziękujemy Pani K.Gonerskiej ) jak i psychicznie (do czego przyłożyło się całe grono pedagogiczne). Przez ten czas nasza klasa zdążyła się mocno zgrać, co pomogło przetrwać nam nękanie przez nauczycieli. Wszystkie dramy, bójki i różnego rodzaju „przypały” urozmaicały nam życie szkolne. Wzmocniły się przyjaźnie, przetrwaliśmy wiele prób życiowych (jedną z nich była fizyka) oraz pokochaliśmy tę szkołę w lesie, wraz z wszystkimi „prześladowcami” (czyt. nauczycielami). ;)

**Patrycja Tokarska kl III a**

Kończy się mój pobyt w gimnazjum. Pamiętam jakby to było wczoraj, jak przyszlismy po raz pierwszy do tej szkoły. Wiedzieliśmy, że nie będzie już tak łatwo, jak było to w szkole podstawowej. Były wzloty i upadki, ale wiedzieliśmy, że stajemy się coraz starsi i musimy sobie poradzić. Bardzo żyliśmy się ze sobą przez te trzy lata. Myślę, że na koniec roku każdemu z nas zakręci się łezka w oku.

**Godula Patrycja kl.I III a**

Najbardziej doceniamy pewne sprawy, gdy dobiegają ku końcowi lub gdy się skończą. Tak samo jest z pobytom w naszym gimnazjum. Niby zwykła szkoła w lesie, a jest lepsza od survivalu. Nasza klasa słynna z niejakich występów była po wielkich przejściach. Ktoś odchodzi, ktoś dochodził. Pierwsze dwa lata to lata podziału klasy na grupki, lecz nasz ostatni rok zmienił nas o 180 stopni. Żyliśmy się jak prawdziwa rodzina. Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego! Mam nadzieję, że utrzymamy taki kontakt przez długi czas. Myślę, że przeżyłam tu jedno z najlepszych chwil mojego życia. **Pawlik Klaudia kl. III**

Wszystkie wzloty i upadki, nowe znajomości miłości i poznanie samej siebie. Łzy rozczarowania i uśmiech od ucha do ucha towarzyszyły zapewne nie tylko mi od pierwszej klasy. I choć nie zawsze było kolorowo i bajecznie, opuszczam to miejsce ze łzami w oczach bo wiem, że drugiej takiej szkoły, nauczycieli i znajomych więcej nie spotkam. Przez te trzy lata staliśmy się jedną wielką, prawdziwą rodziną. Wspólnie pokonywaliśmy wyzwania stawiane na naszej drodze, razem śmialiśmy się do łez, żartowaliśmy i stawialiśmy za sobą murem. Będzie brakowało mi tego wszystkiego.

**Martyna Jaworska, III a**







To już koniec. Trzy lata minęły otak.. Były wzloty i upadki, czasem bolesne, a czasem nie. Każdy walczył do końca, aby przetrwać te trzy lata naszego życia. Teraz przed nami jest trudny wybór. Jaką wybrać szkołę? Wszyscy trzecioklasiści mają wielkie marzenia o przyszłej pracy. Myślę, że gdziekolwiek los nas rzuci zawsze będziemy pamiętać lata gimnazjalne.

Niektórzy nauczyciele byli bardzo fajni, a niektórzy nie. Trudno będzie się rozstać z klasą i wychowawczynią. Klasa III b razem z „Mamą Krysią” była wielką rodziną. Wszyscy jesteśmy jej dziećmi. **Michał Sobiecki III b**



Kiedy weszłam do gimnazjum, czułam się jakbym była na innej planecie. Wszyscy byli tacy dziwni, uczniowie podzieleni na grupy. Tak jest, było i będzie. Nikt tego nie zmieni. No ale cóż, nie o tym mowa. Trzy lata spędziłam w gimnazjum. Były dobre i złe chwile. Czasem była 1 a czasem 6. Ale nie żałuję spędzonych tutaj trzech lat. Naprawdę było fajnie. Jest co wspominać. Odchodząc stąd będzie mi brakować nauczycieli, znajomych z pierwszych i drugich klas, tych pięknych wspomnień z trzech dobrze spędzonych lat. **Aleksandra Bednarek III b**



Dobiega koniec mojego życia w gimnazjum. Te trzy lata spędzone tutaj nauczyły mnie bardzo dużo o życiu, ludziach i za co można dostać punkty. Najbardziej żałuję tego, że stracę część swojej ekipy. Każdy z nas wkroczy w nowy wymiar życia gimbusa. Wybierzemy swoje nowe szkoły, znajomych. Jedynie co zostanie to wspomnienia, zdjęcia, przyjaźnie... Nasza obecna szkoła jest na wielki plus, lecz jak w każdej szkole, są też minusy. Szkoła nauczyła mnie dobrych rzeczy tak samo jak zniechęciła do kilku rzeczy..

Kończy się mój pobyt do gimnazjum. Spędziłem w tej szkole trzy lata. Myślę że zmieniłem się przez ten czas. Bywało różnie, raz dobrze a raz źle. Chodzi tu zarówno o kontakty z uczniami jak i z nauczycielami. Bywały konflikty, ale biorąc pod uwagę 3 lata tutaj, było dobrze. Pamiętam jak było w pierwszej klasie, to był dobry rok. Drugą klasę już jakoś słabo, ale trzecia minęła bardzo



szybko. Niedawno był wrzesień, początek roku. Trzecia klasa to zdecydowanie najlepszy rok w tej szkole,. Z rówieśnikami z innych klas utworzyliśmy bardzo zgraną grupę, szkoda że stało się to w ostatnim roku, ale wszyscy mamy nadzieję, że pomimo rozstania się ten kontakt zostanie utrzymany. Jak oceniam nauczycieli? Mimo wszystko pozytywnie, nie zawsze byli sprawiedliwi, ale my dla nich też. Myślę że z czasem zatęsknię za tym miejscem, a tymczasem cieszę się, że opuszczam mury tej szkoły. Jak klasa? W klasie też bywały konflikty, byliśmy słabo zorganizowani ale pod koniec trzeciej klasy, wszyscy się ogarnęliśmy. Pani Madziar super wychowawczyni, mam nadzieję, że Pani nas będzie równie dobrze wspominać.

**Kacper Stasiuk III b**

Nigdy nie zapomnę co zrobili dla mnie nauczyciele, gdy miałem bardzo kryzysową sytuację z ocenami. Najbardziej chcę podziękować za wyrozumiałość dla Pana Grzegorza Kocandy.

**Jakub Korszun III b**



Dobiega koniec mojej nauki w tej szkole. Te trzy lata minęły bardzo szybko Często były zagrożenia, zdarzały się wpadki u pani dyrektor, ale zawsze było bardzo fajnie. Odkąd przyszedłam do tej szkoły ogarnęłam pewne rzeczy i jakoś dziwnie się czuję opuszczając te mury. Trzy lata to jednak sporo czasu i zdążyłam przyzwyczaić się do nauczycieli i innych uczniów. Myślę, że atmosfery naszego gimnazjum nasi rówieśnicy z innych szkół mogą nam pozazdrościć.

**Barbara Koppe III b**





# Sukces Magdy na Festiwalu

## „Błękitu przestrzenie”

Wieczorową porą nad brzegiem morza,

Amatorscy artyści piszą wiersze.

Nie obchodzi ich pora.

Pragną tylko zrozumieć czym prąduje.

Wpatrzeni w linię horyzontu,

Snują tajemnicze myśli.

Ni końca, ni początku.

Jeden pisze, drugi wciąż kreśli.

Mylą zdania, płaczą się słowa.

Radość miesza się z lękiem,

Bo przecież żadna mowa,

Nie równa się z tym pięknem.

Chcą napisać prawdę czystą,

Jak te wody błękitem okryte.

Spoglądając na plażę piaszczystą,

Myślą o tym co dziwne i skryte.

O rzekach rwistych,

I białych chmurach na niebie,

Słońce ozdabia wody blaskiem złocistym-

Piszą nie patrząc na morze, lecz na ziemię.

Gwiazdy w toń opadające,

Nocą gwieździstą-

I trudzą się mocniej,

Słowem i myślą.

Po brzegach przebiega blask złoty,

Co do łez zawsze zmusi.

Ta tajemnica i piękno wody,

Niejednego jeszcze skusi.

Są omylni i nie widzą niczego,

Prócz złotych piasków,

Uroku twego,

Wspaniałych odcieni błękitów.

Wiatr je prowadzi i wzburza,

Zrywa się nagle.

Poetów zapal ostudza.

Wygania i ponagla.

Mewy, nadmorskie sługi,

Krążąc nieustannie,

Wśród błękitu i szarugi.

Czekają aż deszcz spadnie.

Fale wzburzone rozbijają brzegi,

Odganiając poetów,

Co przez wieki,

Pytają tylko: Czemu?

Lecz trud to wielki i daremny,

Blask ten przelać na karty księgi,

Gdzie staje się ciemny,

I traci swe wdzięki.

Mają powody ku temu,

I wiedzieć im trzeba:

Jak wzbic się ku niemu,

Nie dotykając nieba?

**Magda Gaj, Ib**



**XVII Powiatowy Festiwal Twórczości Dziecięcej** przebiegał pod hasłem „Błękitu przestrzenie”. Temat tej edycji został wybrany ze względu na ustanowienie roku 2017 Rokiem Josepha Conrada Korzeniowskiego, pisarza polskiego pochodzenia, którego duża część życia upłynęła na morzu, co znajduje odbicie w jego twórczości literackiej.

W środę, 10 maja 2017 r. odbył się finał XVII Festiwalu Twórczości Dziecięcej „Błękitu przestrzenie”. W bieżącej edycji Festiwalu wpłynęło ogółem 273 prace. Uczennica naszego gimnazjum—Magda Gaj, jako jedyna wśród uczestników na poziomie gimnazjalnym, zdobyła wyróżnienie w kategorii literackiej. Otrzymała także przepiękną recenzję od Pani Czesławy Demczuk (poetka, członka Stowarzyszenia Twórców Kultury Nadbużańskiej im. Janusza Kalinowskiego we Włodawie). Serdecznie gratulujemy! Redakcja

Autor  
Czesława Teresa  
Demczuk

## Błękitu przestrzenie

Trzeba koniecznie ten talent dojrzeć,  
by zobaczyć poetycką dojrzałość  
I całą treść błękitów przestrzeni,  
które młoda autorka subtelnie wtapia  
w ~~dużę~~ amatorskich artystów -  
różnych kontrastów, różnych obrazów.  
Mocno wtapia ich w myślową linię horyzontu  
i martwi się, że oni nie znają  
ni końca, ni początku.

"Jeden pisze, drugi wciąż kreśli"  
mylą się ich wersy, płaczą się ich słowa,  
w konkluzji promienna radość  
miesza się z lękiem.

Bo jak piękno morza natury  
ze złocistym blaskiem słońca  
może się zrównać z wierszem poety?  
który nie zawsze wszystko słyszy i widzi.  
W liczbie mnogiej są przecież "omylni",  
jak kreśli swoim piórem  
anonimowa artystka

z Publicznego Gimnazjum w Dubecznie.  
I jeszcze pomysłowość i artyzm autorki  
zrywa wiatr, który może niechęć  
ostudzić zapal poetów,  
choć ona sama nie chciałaby,  
bo nie wie, że "trud to wielki",  
i czasem daremny, gdy trzeba  
"blask ten przelać na karty księgi  
No cóż ...

Droga autorko i niemala artystko,  
każdy Twój zawieszony w wierszu poeta  
winien Cię dostrzec i docenić.  
Twoja gipiura poetycka  
utkana bardzo zrećnie.

Gratuluję i życzę kolejnych  
Festiwali Twórczości Dziecięcej.





# O polsko-niemieckiej przyjaźni

Już od lat nasza szkoła bierze udział w wymianie młodzieży Polsko-Niemieckiej. W tym roku to my przyjmowaliśmy naszych zachodnich gości. Jest to wielka odmiana dla naszego codziennego życia. Można zapytać jak się porozumiewaliśmy? Było to dosyć trudne połączenie trzech języków oraz mimiki. Ale uczeń umie sobie poradzić w takich sytuacjach. Podaje przykład „We going to na dwór”. Myślicie, że te słowa zostały zrozumiane? – Oczywiście!

Nasi koledzy przyjechali do nas w poniedziałek o 1 w nocy. Osoby, które wcześniej nie brały udziału w wymianie, odczuwały strach, podekscytowanie i niepokój. Kim będzie mój kolega? Jaki będzie? Czy się zaprzyjaźnimy i dogadamy? Te pytania krążyły w większości naszych głów. Myślę, że nie tylko my się prze-

mowaliśmy, oni również odczuwali pewien niepokój. Na szczęście wszystko poszło po naszej myśli. Poniedziałek był dniem wolnym z rodzinami. Każdy mógł zaplanować go sobie jak chciał. My postanowiliśmy zorganizować sobie wieczorne spotkanie przy pizzy. Był to bardzo śmieszny widok ponieważ rozłożyliśmy się na podwórku (30 osób) i zamówiliśmy 7 dużych pizz. Był to pierwszy dzień naszej integracji.

We wtorek odbyliśmy długi spacer po Poleskim Parku Narodowym. Nasza wędrowka zakończyła się ogniskiem. Uważam, iż ten dzień nie był do końca dobrze zorganizowany, ponieważ wróciliśmy do domów o 14 i nie wiedzieliśmy co ze sobą zrobić żeby było ciekawie. Niektórzy z nas zorganizowali spotkanie na altance, a inni pojechali na spotkanie nad jeziorem.

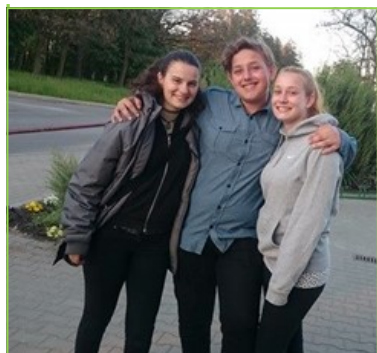
Trzeciego dnia pojechaliśmy na Ukrainę. Każdy z nas miał jeden wielki cel by kupić bardzo dużą ilość jak najlepszych słodczy. Zostaliśmy przywitani przez zespół obrzędowy piosenką a następnie zaśpiewaliśmy razem z nim nasz wspólny utwór „Hej sokoły”. Nasi koledzy z Niemiec również zaśpiewali nam piosenkę. Następnie zwiedzaliśmy muzeum i świątynię. Niestety w drodze powrotnej musieliśmy bardzo długo czekać na przejściu granicznym. **Klaudia Pawlik, III a**



14 maja to właśnie dzisiaj przyjmujemy młodzież z Niemiec. Godzina 2 w nocy, wszyscy strasznie się niecierpliwimy, jesteśmy szczęśliwi ale zarazem nie wiemy, czy damy sobie radę z takim wyzwaniem. Radość, szczęście, strach, ciekawość- emocje te towarzyszyły nam w tym wyjątkowym dniu. Już po pierwszej wymianie zdań cały stres minął. Okazało się, że mimo bariery językowej świetnie się dogadujemy.

Pierwszy dzień był dniem wolnym. Odsypialiśmy nieprzespaną noc, dużo rozmawialiśmy, a wieczorem pojechaliśmy na wspólne spotkanie nad J.Białym.

Drugi dzień spędziliśmy bardzo aktywnie. Pojechaliśmy do Poleskiego Parku Narodowego, gdzie do przejsia mieliśmy ponad 8km. Było bardzo ciepło ale mieliśmy dużo czasu na poznanie nowych osób.

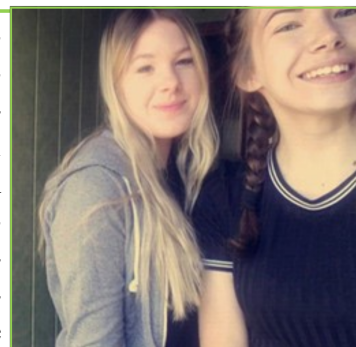


Trzeciego dnia pojechaliśmy w dalszą podróż. Mianowicie do naszych wschodnich sąsiadów na Ukrainę. Przejechanie przez granicę odbyło się dosyć sprawnie i niespełna 2 godziny później mogliśmy zająć się zwiedza-

niem. Po całym intensywnym dniu i małych zakupach wsiedliśmy do samochodu z nadzieją na szybki powrót do domu. Tym razem nie było tak sprawnie. Na granicy spędziliśmy dobre 5 godzin! Mimo tego humor nas nie opuścił.

Następnego dnia naszym celem okazał się Lublin. Zwiedzaliśmy Muzeum na Majdanku oraz Stare Miasto. Do domu wróciliśmy około 15 jednak nasze plany jeszcze się nie skończyły. Czekala nas pożegnalna imprezka. Już jutro musieliśmy pożegnać nowo co poznane osoby...

Piątek, 10 rano. Nadszedł dzień pożegnania i mimo zdziwienia nikt się nie cieszy. Ten tydzień minął w mgnieniu oka. Przecież nasza wymiana dopiero co się zaczęła, a już musimy się żegnać. Zamieniamy ostatnie słowa, wręczamy sobie upominki, robimy ostatnie zdjęcia. Żegnamy się z nadzieją na spotkanie za rok. Mimo tak dużej odległości jaka nas dzieli wspomnienia zostaną z nami na zawsze. **Prill Maja, IIb**





# Wiosenne odnowienia lasu

Nadleśnictwo Sobibór w ramach akcji „sadzimy 1000 drzew na minutę” wraz z dziećmi i młodzieżą oraz pracownikami Zakładów Usług Leśnych rozpoczęli wiosenne sadzenie.



W środę 5 kwietnia wraz z moją klasą wybraliśmy się do Nadleśnictwa w Sobiborze. Na początku jak to bywa na wycieczkach zebraliśmy się wszyscy w jednym miejscu, po czym wyruszyliśmy w stronę Sobiboru. Droga w busie minęła nam bardzo szybko, a to pewnie dlatego, że panowała tam bardzo miła atmosfera. Pierwszym przystankiem naszej wycieczki był teren „zalesiony na nowo”. Poznaliśmy wspaniałych i wesołych ludzi.

Rozdzieliliśmy się na dwu osobowe zespoły, które dostały jedną osobę dorosłą ze szpadlem i wiaderem sadzonek młodych sosenek. Wzięliśmy się szybko do roboty. Pracowałam w zespole z bardzo miłą panią, która opowiadała nam wiele ciekawostek. Każda z „drużyn” po jakiejś godzinie posadziła około 100 sadzonek. Bardzo szybko zleciał nam ten czas. Po skończonych zajęciach podziękowaliśmy państwu, i wyruszyliśmy w dalszą podróż. Następnym, a zarazem ostatnim przystankiem była altanka ze ścieżką edukacyjną w Sobiborze. Schowaliśmy swoje rzeczy w schowku w altance i poszliśmy na ścieżkę edukacyjną. Nie była bardzo długa. Po drodze znaleźliśmy poroże łosie, które było niesamowite! Pani przewodnik, która poszła z nami na ścieżkę opowiedziała nam że na Lubelszczyźnie spotykano niedawno ślady rysie, oraz wiele innych ciekawych informacji. Wróciliśmy na altankę gdzie się rozsiadliśmy i większość poszła piec kielba-



ski na ognisku. Po skończonym posiłku zrobiliśmy sobie „mini sesję”, z której byliśmy zadowoleni, bo zdjęcia wyszły super. Niestety niedługo potem musieliśmy już wrócić. Tak skończyła się nasza wycieczka.

Kasia Hasioli, I a



## Wycieczka Pratulina-Kodnia

We wtorek 30.05. 2017 r. o godzinie 7:00 wyjechaliśmy w 10-osobowym składzie. Tam zatrzymaliśmy się na chwilę, aby zabrać grupę z SKC z Włodawy. Około godziny 10:00 dotarliśmy na miejsce do Pratulina. Na początku, jak to bywa przy takich spotkaniach, wszystkie grupy zostały przywitane. Wspólną zabawę rozpoczęliśmy tańcami takimi jak: macarena lub choco-lada. Po wszystkich tańcach i zabawach wszyscy zgromadzeni wolontariusze poszli na mszę do kościoła. Tam wspólnie śpiewaliśmy oraz modliliśmy się. Po mszy udaliśmy się na obiad. Gdy już większość zjadła, chętne osoby dobrały się w 10-osobowe drużyny. Zabawa w której uczestniczyliśmy była to gra terenowa, musieliśmy szukać poszczególnych „stacji” i wykonywać zadania do nich przywiązane. Zdobyliśmy wszystkie naklejki! Po podsumowaniu okazało się, że nasza drużyna „Gang z plebani” zajęła 3 miejsce! Wtedy festyn dobie-

gał końca i zbieraliśmy się już do naszego pensjonatu w Kodniu. Po drodze zatrzymywaliśmy się przy kilku zabytkowych budowlach.

Około 16:00 dotarliśmy na miejsce. Tam mieliśmy godzinę dla siebie. O godzinie 18:00 mieliśmy mieć ognisko. W międzyczasie zaprzyjaźniliśmy się z młodzieżą z Włodawy. Po skończonym ognisku, udaliśmy się do sklepów, aby zakupić sobie prowiant na wieczór.

Następnego dnia mieliśmy wstać rano, ale z trudem nam to wyszło. O 8:30 zjedliśmy śniadanie, a potem poszliśmy do pokoju, aby spakować rzeczy. O 10:00 musieliśmy być już na mszy w kościele. Głównym celem pójścia na tą mszę było wysłuchanie historii Kodnia. Po powrocie z mszy mieliśmy czas na zebranie naszych rzeczy, bo po obiedzie mieliśmy jechać, lecz plany się zmieniły i dodatkowo obeszliliśmy drogę krzyżową, która była w parku Kodeńskim. Potem wsiedliśmy w autobus i wyruszyliśmy w stronę Hańska.

Kasia Hasioli I a





W piątek, 26 maja w naszym Gimnazjum odbył się Piknik Ekologiczny, który był podsumowaniem projektów i działań w zakresie przyrody i ekologii prowadzonych w naszej szkole w kończącym się roku szkolnym. Pogoda dopisała, więc pomyślnie mogliśmy przeprowadzić piknik na placu obok budynku szkoły. Mieliśmy okazję gościć na nim przedstawicieli instytucji takich jak: KRUS, Nadleśnictwo Sobibór, Koło Łowieckie. Piknik rozpoczęła Pani Dyrektor wypowiadając kilka zdań na temat celu tej uroczystości. Następnie głos zabrali goście z nadleśnictwa kierując swoje słowa do młodzieży oraz przedstawiając historię stowarzyszenia, po czym zainteresowani udali się do szkoły na konferencję odnośnie energii słonecznej, którą przygotowali uczniowie klasy 1A pod okiem Pani Bożeny Kocandy, w ramach konkursu "Postaw na słońce". W trakcie trwania spotkania, samorząd uczniowski przeprowadził tzw. "Turniej klas", składający się z wielu konkurencji np. zabawy w kalambury oraz wyścigu na torze przeszkód. Pierwsze miejsce w turnieju zajęła klasa 3B, wychowankowie Pani Krystyny Madziar. Po konferencji przybyli goście mogli skosztować smacznego i zdrowego poczęstunku przygotowanego przez uczennice i Panią Krystynę Gonerską oraz pysznej grochówki. Piknik zamknęła Pani Dyrektor, wręczając nagrody zwycięzcom konkursu plastycznego. Na koniec uczniowie tradycyjnie zatańczyli 'bejgijkę'. Piknik był bardzo przyjemnym urozmaicheniem stresującej szkolnej rzeczywistości. Wszyscy mamy nadzieję na kontynuowanie tradycji i organizowanie pikniku corocznie.

**Kornelia Konieczna, II a**



Podczas Pikniku ekologicznego w naszej szkole została przeprowadzona konferencja na temat fotowoltaiki. Zespół, który zajmował się tym projektem miał na celu przedstawić korzyści, płynące z korzystanie z Odnawialnych Źródeł Energii (OZE) oraz zachęcić ludzi do zakładania paneli fotowoltaicznych w swoich gospodarstwach domowych. Na początku zadaliśmy sobie pytanie: „Jaki wpływ ma produkcja energii ze źródeł nieodnawialnych na środowisko przyrodnicze?”. Następnie przedstawiliśmy prognozy wykorzystania węgla i ropy naftowej. Kolejnym punktem był filmik dotyczący działania paneli PV. Później zaprezentowaliśmy kalkulator zużycia energii elektrycznej w domach jednorodzinnych. Na koniec przedstawiliśmy rodzaje systemów fotowoltaicznych. Na spotkaniu pojawili się m.in. rodzice uczniów naszej szkoły, pracownicy Urzędu Gminy oraz dyrektor Banku Ochrony Środowiska (BOŚ). Cała konferencja przebiegła pomyślnie.

**Bartek Wójtowicz, II a**



# Zdrowie, sprawność, aktywność....

Zbliża się lato i wszyscy mamy ochotę na większą aktywność fizyczną. Z myślą o zdrowiu lub sprawdzeniu swojej kondycji bierzemy udział w rajdach, pieszych wycieczkach i zawodach sportowych.

## Rajd ślimaka

27.05.2017 odbył się Rajd Ślimaka nad Jezioro Białe. O godzinie 8.30 wystartowaliśmy spod kościoła w Dubecznie i udaliśmy się drogą polną do Okuninki. Główny przystanek zrobiliśmy w Lucie, gdzie mieliśmy się spotkać z uczniami z Cycowa. Jednak Cyców wybrał inną trasę i szliśmy sami z opiekunami. Gdy dotarliśmy do ośrodka „Zacisze” mieliśmy chwilę na odpocznik i rozpakowanie. Po przerwie udaliśmy się nad Białe, gdzie mieliśmy czas wolny. Niektórzy jedli lody, inni obiad, a trzecia grupa siedziała na molo z opiekunami. O godzinie 19.00. rozpoczęło się ognisko, gdzie pan Prezes – Miecio Tokarski rozdawał dyplomy. Wieczorem dotarła do nas pani Kończal i uzgodniliśmy z nauczycielami,



mi, że idziemy jeszcze raz nad Białe, tym razem z p. Kończal. W pewnym barze mogliśmy obejrzeć Galę KSW, więc zatrzymaliśmy się tam. Do północy mogliśmy chodzić po miasteczku. Gdy wróciliśmy każdy z nas poszedł spać. Na następny dzień po spakowaniu walizek udaliśmy się nad Jezioro Glinki. Wracaliśmy bardzo zmęczeni, po 11.00 przyjechali po nas rodzice i każdy z nas udał się do domu..

**Kasia Hasioli, Ia**

## Biegi szlakiem bociana białego



24.05.2017 roku odbyły się Biegi Szlakiem Gniazd Bociana Białego w Kulczyni. Biegi rozpoczęły się o godzinie 09:00. Naszym gościem była szkoła z Woli Uhruskiej. Uczestnicy brali udział w takich konkurencjach jak: bieg drużynowy, bieg indywidualny, otwarty dziewcząt i chłopców i bieg bocianków. Bieg drużynowy wygrała drużyna „a” z Woli Uhruskiej, drugie miejsce zajęła drużyna „a” z Dubeczna oraz miejsce trzecie zajęła drużyna „b” z Dubeczna. Na uczestników po biegu czekał ciepły bigos i drożdżówki, gorąca herbata oraz woda. Na zakończenie odbyło się wręczenie nagród, mogliśmy zrobić sobie wspólne, pamiątkowe zdjęcie.

**Julia Żyszkowska II b**

## Zawody lekkoatletyczne

19 czerwca na stadionie w Dubecznie odbyły się XXIII Otwarte Mistrzostwa Lekkoatletyczne. W zawodach braли udział uczniowie podstawówki jak i z gimnazjum. Odwiedziły nas szkoły z Włodawy, Urszulina, Brusa i Woli Uhruskiej. Pomimo małej ilości zawodników, rywalizacja była zacięta. Wszystkie drużyny były w świetnej kondycji, do ostatniej chwili nie było pewne kto zwycięży. Jednak jak zwykle, nasza szkoła zdobyła I miejsce. Teraz wiemy, że całoroczne przygotowania pod okiem Pani Krystyny i Pana Andrzeja nie poszły na marne. **Weronika Ćwir Aleksandria Budner, III a**



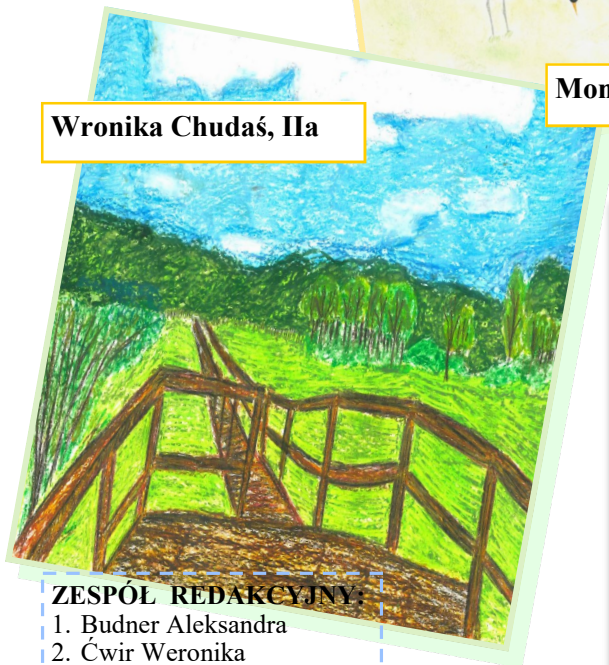




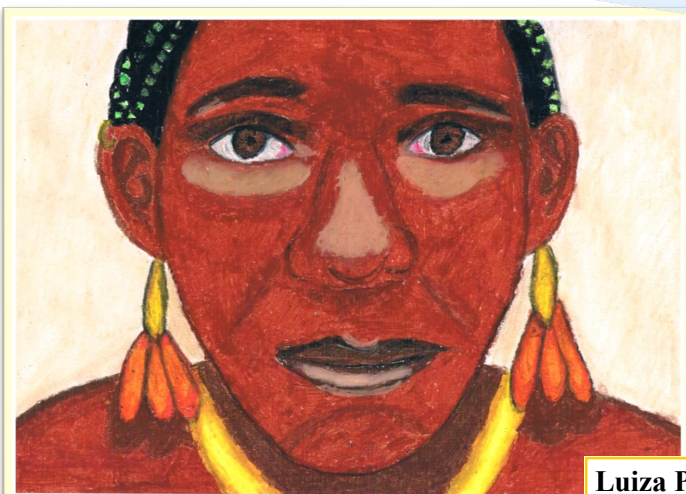
Monika Cieřlik, II a



Luiza Pękała, I a



Wronika Chudař, IIa



Luiza Pękała, I a

#### ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

1. Budner Aleksandra
2. Ćwir Weronika
3. Pawlik Klaudia
4. Tokarska Patrycja
5. Godula Patrycja
6. Struska Aleksandra
7. Jaworska Martyna
8. Bednarek Aleksandra
9. Koppe Barbara
10. Korszun Jakub
11. Sobiecki Michał
12. Stasiuk Kacper
13. Konieczna Kornela
14. Hasioli Katarzyna
15. Wójtowicz Bartosz
16. Źyszkowska Julia
17. Prill Maja
18. Gałaska Julia
19. Gościnnie Marlena Onyszko

#### WIERSE:

1. Gaj Magda

#### RYSUNKI:

1. Okońska Julia
2. Wiktoria Połodziuk
3. Pękała Luiza
4. Monika Cieřlik
5. Weronika Chudař
6. Mazurek Miłosz
7. Martyna Jaworska
8. Korpysz Karolina

#### OPIEKUNKI:

Elżbieta Deczkowska  
 Krystyna Madziar



Luiza Pękała, I a



Karolina Korpysz, Ia



Martyna Jaworska, IIIa